

Tadeusz Filipkowski

"II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech", Henryk Chałupczak, Lublin 1990 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 78-82

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1990, ss. 304.

Książka ukazała się w serii Rozprawy Wydziału Humanistycznego UMCS. Składa się ze wstępu, dwóch części obejmujących po cztery rozdziały każda, zakończenia oraz wykazu źródeł i literatury. Autor analizuje w niej relacje między władzami II Rzeczypospolitej a mniejszością polską w Niemczech na dwóch płaszczyznach odniesienia. Pierwsza dotyczy zasad, form oraz zakresu pomocy organizacyjnej i materialnej udzielanej przez władze i organizacje społeczne rodakom pozostającym w państwie niemieckim. Druga zaś koncentruje się na kwestii, w jakim stopniu zagadnienia mniejszościowe rzutowały na ułożenie stosunków politycznych między II Rzeczpospolitą a Rzeszą Niemiecką. Te ostatnie rozpatruje Autor w szerokim kontekście działań politycznych na forum Ligi Narodów, jak i w ułożeniu stosunków bilateralnych między rządem polskim a niemieckim. W końcowej części pracy porusza sprawę polskiego wywiadu wojskowego operującego na terytorium Niemiec, szczególnie w pasie przygranicznym, i udziału w nim osób wywodzących się z polskiej mniejszości narodowej. Sięgnął przy tym do materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego i Głównego Wojska Polskiego; rzucają one dodatkowe światło na sprawy mniejszości polskiej w Niemczech i sposoby oddziaływania agend rządowych na oblicze polityczne i wewnętrzne struktury organizacyjne tejże mniejszości. Chałupczak przyjął za literaturę przedmiotu, że mniejszość ta liczyła 1200—1500 tys. osób. Składały się na nią duże skupiska ludności autochtonicznej na terenach przygranicznych oraz środowiska wychodźcze w Berlinie i Westfalii-Nadrenii. Każde z nich miało własne problemy do rozwiązania i liczyło na pomoc ze strony odrodzonej Rzeczypospolitej. Ta zaś nie miała początkowo wypracowanej polityki w stosunku do całej mniejszości polskiej w Niemczech. Musiała ją dopiero kształtować, zajmując stanowisko w sprawach reemigracji wychodźstwa, czy kwestii optantów wśród ludności autochtonicznej. Sprawy te podejmuje Autor w rozdziale pierwszym, zatytułowanym *II Rzeczpospolita a wybrane problemy organizacyjne mniejszości polskiej w Niemczech*. Omawia stanowisko władz i agend rządowych wobec podstawowych kwestii nurtujących tę mniejszość na początku lat dwudziestych. Wspierały one tendencje integracyjne zmierzające do zjednoczenia ruchu narodowego i wyłonienia jego reprezentacji politycznej — Związku Polaków w Niemczech. Pomagały także w utworzeniu Związku Polskich Towarzystw Szkolnych. Obydwie te organizacje otrzymywały od polskich agend rządowych i Związku Obrony Kresów Zachodnich pomoc finansową na prowadzenie działalności statutowej. Była ona początkowo bardzo skromna, udzielana z różnych źródeł na doraźne akcje i w formie stypendiów dla młodzieży polskiej z Niemiec, która kształciła się w kraju. W połowie lat dwudziestych z inicjatywy MSZ zostały uregulowane zasady współpracy i pomocy finansowej pomiędzy Rzeczpospolitą a polskim ruchem narodowym w Niemczech. Omawia je Autor przedstawiając kolejne fazy rokowań działaczy ZPwN z rządami polskimi. Pomoc ta miała płynąć za pośrednictwem Centrali ZPwN, która rozdzielała ją na potrzeby oświatowo-kulturalne i działalność organizacyjną według własnych kryteriów. Centrala stawała się głównym ośrodkiem decyzyjnym, któremu musiały się podporządkować, aczkolwiek z dużymi oporami, ognia wyspecjalizowane np. Związki Polskich Towarzystw Szkolnych czy Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech, a także organizacje o zasięgu regionalnym. W ruchu polskim, szczególnie w drugiej połowie lat dwudziestych, wystąpiły silne tendencje centralistyczne. Ośrodkiem decyzyjnym stała się wówczas Centrala ZPwN, która próbowała nie tyle nadzorować, co wręcz sterować wszystkimi podległymi jej organizacjami. Z badań Chałupczaka wynika, że podobne tendencje występowały w MSZ, rozumiane jako koncentrowanie działań II Rzeczypospolitej wobec mniejszości w rękach Departamentu Konsularnego i Poselstwa RP w Berlinie. Zdaniem

Autora zjawisko centralizacji w tym drugim aspekcie było nawet pierwotne w stosunku do procesu dokonującego się w ruchu polskim. Odbywało się ono kosztem organizacji społecznych (ZOKZ), urzędu wojewódzkiego w Katowicach i konsulatów RP w Niemczech. Wywód ten Autor dokumentuje kolejnymi rozmowami obydwu stron, podczas których zostały ustalone zasady współpracy i formy udzielanej pomocy finansowej. Na podstawie tej analizy Chałupczak formułuje własną ocenę centralizacji, rozumianej jako koncentracja decyzji i środków w ręku Poselstwa i kierownictwa ZPwN. „Uwzględniając strukturę społeczną mniejszości polskiej, stopień zorganizowania, zależność merytoryczną i finansową od II Rzeczypospolitej — pisze Chałupczak — wydaje się, że była ona na tym etapie rozwoju ruchu polskiego procesem obiektywnym i w sumie jednak pozytywnym” (s. 45). Dodaje przy tym, ale już jakby mimochodem, że po 1934 r. były ze strony chyba MSZ częste praktyki ubezwłasnowolnienia ruchu polskiego oraz działania decentralizacyjne w ostatniej fazie jego istnienia. Te zaś pozostają w sprzeczności z przytoczoną oceną centralizacji jako zjawiska pozytywnego. Autor jest niekonsekwentny w tej części wyводу. Podzielam jego dalsze uwagi co do nadmiernej ingerencji, może nie tyle konsulatów, co osobiście konsulów, np. Kazimierza Szwarzenberg-Czernego czy Mieczysława Rogalskiego, w sprawę ruchu polskiego, w tym także w pracę nauczycieli na Pograniczu i Powiślu.

Chałupczak poświęca sporo uwagi tendencjom odśrodkowym w ruchu polskim, czyli opozycji. Pisze, że tendencje te w mniejszym lub większym natężeniu występowały w większości środowisk. U ich podstaw leżały różnorodne przesłanki: polityczno-ideowe (krytyczny stosunek do aktualnej formy rządu w Rzeczypospolitej), organizacyjne (negatywna ocena metod centralistycznych w ruchu polskim, konflikt między „społecznikami” a „urzędnikami”), historyczno-środowiskowe (zatargi między skupiskami wychodźczymi a autochtonicznymi), personalne (rywalizacja o przywództwo), pokoleniowe (antagonizm między „młodymi” a „starymi”). Przesłanki te nie występowały samoistnie, lecz nakładały się na siebie i nasilały w okresach przełomowych dla ruchu polskiego. Nie wdając się w szczegółową ich analizę, Autor przedstawił stosunek władz Rzeczypospolitej do tendencji odśrodkowych w ruchu polskim. Początkowo uznawano je za zjawisko naturalne i częściowo uzasadnione. Potem, gdy przystąpiono w latach trzydziestych do ułożenia stosunków z Niemcami, zaprzestano tolerowania najmniejszych nawet przejawów opozycyjności, a działaczy posądzonych o takie tendencje, np. Jana Baczewskiego, usuwano z życia organizacyjnego. Restrykcje dotknęły i inne osoby. Walce z rzeczywistością czy domniemaną tylko opozycją Autor poświęcił sporo uwagi. Szczegółowiej omówił bunt młodych działaczy na Śląsku Opolskim, którzy doprowadzili do rozłamu w ruchu polskim i utworzyli w 1936 r. Związek Polaków na Śląsku. Po roku fronda śląska została zlikwidowana za sprawą Wiktora Tomira Drymmera, dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, który zdaniem Chałupczaka zachęcał młodych do buntu, a potem wycofał swoje poparcie. Problem ten wymaga dalszych badań, podobnie zresztą jak i zagadnienie dekoncentracji, jakie wystąpiło w ruchu polskim w ostatnim roku jego działalności.

Trzy kolejne rozdziały pracy zostały poświęcone głównie pomocy materialnej, a w przypadku oświaty, również kadrowej, udzielanej przez Rzeczypospolitą mniejszości polskiej w Niemczech. Autor szczegółowo zanalizował pochodzenie i wielkość funduszy wydatkowanych przez Polaków na wybory parlamentarne i samorządowe w Niemczech w latach 1924—1930. Kolejne akcje wyborcze wymagały znacznych środków finansowych, których dodatkowo użyczały rządy polskie. I tak, na wybory parlamentarne w 1924 r. wydatkowano co najmniej 162 300 marek, zaś w cztery lata później 105 000. Dużo większe sumy przeznaczano na akcję wyborczą do parlamentu Rzeszy w 1930 r., wynosiła ona 277 434 marki. Pewne koszty pochłaniały także wybory samorządowe.

W 1925 r. wydatkowano na nie 15 000 marek, a w cztery lata później 81 100 marek. Fundusze te pochodziły z subwencji udzielanych przez rządy polskie za pośrednictwem MSZ i województwo śląskie. Były one przeznaczone na prowadzenie kolejnych kampanii wyborczych. Te zaś nie przyniosły rezultatów na miarę oczekiwań. Autor wskazuje przy tym na przyczyny niepowodzeń, upatrując je nie tyle w ruchu polskim, co w ówczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Niemczech.

Osobny rozdział pracy został poświęcony zaspokajaniu potrzeb oświatowo-szkolnych mniejszości polskiej w Niemczech. Wyniki swoich ustaleń Autor opublikował wcześniej w formie artykułów w „Przeglądzie Zachodnim”, „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” i „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”. Wszyscy zainteresowani mieli więc okazję zapoznać się z jego ustaleniami dotyczącymi pomocy kadrowej i finansowej, świadczonej przez organizacje społeczne, samorządy terytorialne województw zachodnich i władze Rzeczypospolitej na potrzeby oświaty polskiej w Niemczech. Są to cenne ustalenia, szczególnie co do wielkości środków finansowych wydatkowanych na akcję kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec, kursów językowych, bibliotek i świetlic oraz szkół powszechnych i średnich. Wprawdzie Autor nie przedstawił pełnej diagnozy w zakresie potrzeb kształcenia Polaków w Niemczech, koncentrując się na formach kształcenia oraz przytoczenia liczby osób objętych nauczaniem. Nie uniknął przy tym potknięć, a nawet błędów. Dotyczą one liczby nauczycieli polskich z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi, zatrudnionych w latach 1926—1939 w oświacie powszechnej w Niemczech, placówkach prywatnych zorganizowanych i prowadzonych przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych. Według ustaleń Autora w oświacie powszechnej pracowało łącznie 210 nauczycieli. W stosunku do tej liczby Autor przeprowadził analizę statystyczną dotyczącą ich obywatelstwa. Przedstawiając zatrudnienie nauczycieli z polskim i niemieckim obywatelstwem, popełnił błąd, sumując ich w tabeli 3 (s. 97). Zestawienie to nie jest prawdziwe, bo ci sami ludzie zazwyczaj pracowali w kolejnych latach. Poprawne są więc rubryki dotyczące lat, a nie całości zbioru. Nie można więc operować liczbą 685 nauczycieli, kiedy za podstawę obliczeń przyjęto zbiór 210-osobowy. Jest to ewidentny błąd. Dodajmy przy tym, że Autor operował danymi przybliżonymi. Udało mi się ustalić z nazwiska 238 pedagogów (bez nauczycieli pomocniczych i wychowawczyń przedszkoli), którzy byli czynnymi w oświacie powszechnej w Niemczech. Ponadto 42 osoby pracowały dłużej lub krócej w gimnazjach polskich w Bytomiu i Kwidzynie. Budzi zastrzeżenie stwierdzenie Autora, iż „po roku 1933 w zasadzie nie przybył do Niemiec ani jeden nauczyciel o obywatelstwie polskim” (s. 97). Jest ono nieprawdziwe, bo jak w tym świetle traktować: Mariana Będzińskiego, Józefa Gajdę, Jerzego Lubosa, Józefa Mayera, dr. Michała Nowakowskiego, Marcelego Podobę i Jana Smolenia, nauczycieli zatrudnionych w latach 1934—1939 w gimnazjum w Bytomiu, czy Piotra Abraszewskiego, dr. Aleksandra Brücknera, Alojzego Brzeskiego, Nikodema Rozkwitalskiego, ks. Klemensa Średzińskiego, Józefa Wendę czy ks. Stanisława Zuske, którzy w latach 1937—1938 podjęli pracę w Kwidzynie. Do oświaty powszechnej przyjęto w tych latach Brunona Leyka, Tadeusza Majewskiego, Stefana Świerkowskiego, Stefana Tomasiewicza, którzy uczyli na kursach językowych. Przytoczone przykłady świadczą, że władze niemieckie, wbrew swoim wcześniejszym zapowiedziom, słyły wobec Polaków na drobne ustępstwa.

Pomocą finansową w postaci kredytów i subwencji objęto spółdzielcze instytucje gospodarcze. W całym okresie międzywojennym spółdzielnie polskie w Niemczech oraz niektórzy właściciele majątków ziemskich, np. Stanisław Sierakowski, otrzymali wsparcie w postaci kredytów i subwencji w wysokości około 6—8 mln marek. Większość funduszy przekazanych przez II Rzeczpospolitą — zdaniem Autora — wykorzystana została efektywnie i zgodnie z intencjami rządu polskiego i ruchu narodowego w Niemczech.

Polskie placówki spółdzielcze stanowiły ważne ogniwo w życiu narodowym mniejszości. Nie prowadziły one jawnej działalności politycznej, niemniej skupiały wielu aktywnych Polaków.

Druga część pracy dotyczy roli mniejszości polskiej w zwalczaniu niemieckich tez mniejszościowych na forum Ligi Narodów, Komisji Mieszanej, Kongresów Mniejszości Narodowych Europy, przeciwstawianiu się zabiegom mającym na celu bilateralizację zagadnień mniejszościowych. Autor podjął szereg kwestii prawnych i politycznych z zakresu stosunków międzynarodowych. Ich ocenę pozostawiam badaczom tych problemów.

Ostatni rozdział pracy traktuje o próbach włączenia Polaków w Niemczech do operacji specjalnych Oddziału II Sztabu Generalnego i Głównego WP. Próby takie podejmowano początkowo wbrew zakazowi MSZ i placówek konsularnych. Do działalności wywiadowczej starano się pozyskiwać członków Zrzeszenia Rodaków z Warmii Mazur i Ziemi Malborskiej czy Związku Mazurów. Sprawy te są znane z wcześniejszych prac. Chałupczak je tylko przypomina. Wyróżnia kilka etapów w pracach Oddziału II wobec Polaków w Niemczech. Pierwszy to lata dwudzieste (do 1925). Prowadzono wtedy wiele słabo skoordynowanych, ale dość szeroko zakrojonych działań wobec skupisk polskich, szczególnie w Prusach Wschodnich i na Śląsku Opolskim. Lata 1926—1930 to okres zastoju, rozbitcia organizacyjnego i utraty większości kontaktów. Etap trzeci to lata 1933—1939. Po reorganizacji w 1930 r. Oddział II, a szczególnie jego ekspozytura 2, zaczęły prowadzić systematyczną pracę wywiadowczą. Do 1933 r. szukano — zdaniem Autora — dostępu do niemieckich ośrodków przemysłowych. Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech przystąpiono do tworzenia ośrodków dywersyjno-konspiracyjnych w oparciu o wykształconych, aktywnych narodowo członków mniejszości. Działaniami objęto Śląsk Opolski i Prusy Wschodnie. Odbywało się to za wiedzą i aprobatą Wiktora Tomira Drymmera, dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, pułkownika i współpracownika Oddziału II. Departament ten, wbrew swojemu wcześniejszemu stanowisku, zezwolił tym razem na penetrację terenu i wciąganie do współpracy wywiadowczej działaczy ruchu polskiego i nauczycieli. Wtedy to właśnie utworzono w Warszawie Mazurski Komitet Opieki Kulturalnej nad Rodakami (1933). W jego skład weszli: Kurt Obitz (prezes), Henryk Lewandowski (sekretarz i skarbnik), Paweł Sowa i Gustaw Leyding. Do współpracy starano się pozyskać Reinholda Barcza, karnodzieję ruchu gromadkarskiego wśród Mazurów (Autor myli się, podając jego imię jako Franciszek; ten ostatni był w rzeczywistości działaczem warmińskim, pracownikiem IV Dzielnicy ZPwN). Nawiązano kontakty z Karolem i Robertem Małkami oraz Jerzym Burskim ze Związku Mazurów w Działdowie i wciągnięto ich do współpracy. Pomagali oni kierować młodych aktywnych Mazurów z Działdowszczyzny na kursy organizowane w latach 1936—1937 w Warszawie. Mieli oni tworzyć zaczątek drużyn bojowych w powiecie działdowskim. Zdaniem Chałupczaka w zasięgu wpływów ekspozytura 2 znajdowało się w różnych okresach kilkadziesiąt osób wywodzących się z mniejszości polskiej. Ich liczba nawet w 1939 r. nie przekroczyła 100. Chałupczak szacuje, że około 70% współpracowników wywiadu pochodziło ze Śląska Opolskiego, 20% z terenu Prus Wschodnich, a pozostałe 10% z innych skupisk. Tych, którzy posiadali obywatelstwo niemieckie i zostali zaprzysiężeni, Autor szacuje na 50 osób. Byli oni stałymi współpracownikami wywiadu, opłacanymi za swe usługi. Inni podejmowali współpracę z pobudek ideowych, nie składali przysięgi i chyba nie byli wtajemniczani w istotę podejmowanych przedsięwzięć, a swoje działania traktowali jako pracę narodową. Ekspozytura 2 próbowała usilnie pozyskać do współpracy nauczycieli. Posługiwano się przy tym różnymi metodami. Wielu odmawiało takiej współpracy. Przystali na nią nieliczni, jak np. Maksymilian Golisz, Aleksander Omieczynski, Józef Horst czy Maria Gąszczakówna. Zapłacili za to życiem.

Zainteresowanie II Rzeczypospolitej mniejszością polską w Niemczech, mimo prób ze strony Oddziału II, nie miało na celu wykorzystania tej ludności dla celów irredentystycznych. Wynikało ono przede wszystkim z moralnego obowiązku niesienia pomocy rodakom, którzy prowadzili nierówną walkę z postępującą germanizacją. Pomoc finansowa i merytoryczna miała ułatwić przeciwstawianie się nieprzychylnemu otoczeniu niemieckiemu, niwelować faktyczne upośledzenie osób przyznających się do mniejszości polskiej.

Badania Chałupczaka wnoszą wiele nowych ustaleń, szczególnie w zakresie form pomocy materialnej udzielanej przez organizację, samorządy województw zachodnich i władze II Rzeczypospolitej rodakom w Niemczech. I chociaż nie są one wolne od potknięć i błędów, niemniej pozwalają lepiej poznać i zrozumieć stanowisko II Rzeczypospolitej wobec Polaków pozostających poza jej granicami. Ta wartościowa poznawczo praca ukazała się w małym nakładzie. Życzyć Autorowi należy, aby mógł wznowić książkę w którymś ze znanych wydawnictw choćby po to, by dotarła do szerszego kręgu odbiorców w kraju i za granicą.

Tadeusz Filipkowski

Arbeitsmark und Sondererlass, Menschenverwertung, Rassenpolitik und Arbeitsamt. „Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik”, Bd. 8, Rotbuch Verlag, Berlin 1990, ss. 216.

Mniej więcej w odstępach półrocznych niemieckojęzyczna zbiorowość czytelników (głównie chyba jednak zainteresowanych naukami społecznymi) otrzymuje do lektury nowy tom serii wydawniczej „Przyczynki do narodowosocjalistycznej polityki zdrowotnej i socjalnej”. Na tom ósmy, zredagowany pod kierownictwem Götza Aly’ego (przy współudziale Matthiasa Hamanna, Susanne Heim i Ahlricha Meyera) składa się pięć artykułów-rozpraw. Pierwszy z nich opatrzony jest tytułem: *Die ordnende Hand der Arbeitsämter. Zur deutschen Arbeitsverwaltung 1933 bis 1939* (ss. 9—61), co w polskim przekładzie należałoby rozumieć: Porządkująca ręka urzędów pracy. O niemieckiej administracji pracy w latach 1933—1939. Ten starannie opracowany tekst, oparty na bogatej i wszechstronnej bazie źródłowej, wyszedł spod pióra Horsta Kahrsa młodego (rocznik 1956) specjalisty z dziedziny nauk społecznych, zajmującego się studiami i badaniami nad powstaniem nowoczesnego państwa socjalnego, utożsamianego często z pojęciem państwa opiekuńczego (Sozialstaat). Solidne znanstwo problematyki, uwzględnione w tym opracowaniu, wynika — jak się wydaje — nie tylko z benedyktyńskiej skrupulatności w penetracji archiwaliów, ale także z faktu, iż Horst Kahrs zna z autopsji współczesne aspekty tematu, o którym pisze. Sam bowiem działał w „samopomocy bezrobotnych” w Oldenburgu, jest autorem licznych publikacji z zakresu aktualnych zagadnień polityczno-socjalnych RFN, a nadto (czy obok tego) prowadzi zleczone wykłady uniwersyteckie w przedmiocie „Państwo socjalne w narodowym socjalizmie”.

Artykuł drugi (największy objętościowo, ss. 62—136) traktuje o *Arbeitsverwaltung und nationalsozialistische Judenverfolgung in den Jahren 1933—1939*, tj. o administrowaniu pracą i narodowosocjalistycznym prześladowaniu Żydów w okresie 1933—1939. Jego autorem jest Dieter Maier (rocznik 1944) specjalista z dziedziny socjologii i organizacji zarządzania. Od 1980 r. docent w zachodnoniemieckiej federalnej uczelni kształcącej kadry administracyjne, w tym także dla potrzeb urzędów zatrudnienia (Fachhochschule des Bundes für öffentliche Verwaltung). Tekst Dietera Maiera jest w zasadzie chronologicznym i merytorycznym przewodnikiem po coraz to bardziej represyjnych antyżydowskich ustawach i rozporządzeniach, realizowanych przez system urzędów pracy w nazistowskiej Rzeszy. Dla blisko półmilionowej ludności niemieckiej